

*Agnieszka Włodarczyk-Mazurek*

Muzeum Wsi Kieleckiej

## **Antoni Wędrychowski – przemysłowiec z pomysłem Przyczynek do historii Suchedniowa na przełomie XIX i XX w.**

Suchedniów, dziś dziesięcioletnie miasteczko, leży w północnej części Gór Świętokrzyskich w szerokiej dolinie rzeki Kamionki – dopływu Kamiennej. Tutaj z dawien dawna krzyżowało się kilka bitych traktów prowadzonych z Kielc, Bodzentyna, Wąchocka i Bzina. Obecnie przez miasto biegnie międzynarodowa trasa E7. Ziemie te w przeszłości należały do biskupów krakowskich, pod koniec XVIII w. wraz z innymi posiadłościami biskupimi, zostały przejęte przez państwo. Historia Suchedniowa ściśle związana jest z dziejami Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Tutaj w 1816 r. znajdowała się siedziba jednego z czterech dozorstw górniczych, na jakie podzielono teren Zagłębia, a od 1833 r. urzędował zarząd Wschodniego Okręgu Górniczego, obejmującego obszar całego Zagłębia wraz z podległymi instytucjami<sup>1</sup>.

Początek XIX w. przyniósł szybki rozwój górnictwa i hutnictwa w Zagłębiu Staropolskim. Dużą w tym zasługą Stanisława Staszica, który był w tym czasie Prezesem Dyrekcji Górniczej w Kielcach. On to opracował koncepcję rozbudowy przemysłu żelaznego w Zagłębiu Staropolskim i nazwał ją „ciągłym zakładem fabryk żelaznych na rzece Kamiennej”. Projekt zakładał budowę współdziałających ze sobą kombinatu hut i zakładów. O efektach rozwoju świadczą liczby – w 1816 r. w dorzeczu rzeki Kamiennej funkcjonowało 87 zakładów górniczych, natomiast w roku 1824 w dolinach rzek Kamiennej i Czarnej oraz ich dopływów znajdowało się już 246 zakładów

---

<sup>1</sup> K. Dumała, *Przemiany przestrzenne miast i rozwój osiedli przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1831–1869*, Łódź 1976, s. 368.

przemysłowych<sup>2</sup>. To również Staszic stworzył plan Suchedniowa na wzór amerykański – ulice przecinały się pod kątem prostym, nie było rynku. Zarząd okręgu Wschodniego w okresie między powstaniem listopadowym a styczniowym utworzył w Suchedniowie warsztaty mechaniczne, które produkowały noże, brzytwy oraz narzędzia lekarskie. Popularne określanie mieszkańców Kielc mianem „syczoryki” być może związane jest z produkcją tychże właśnie w Suchedniowie<sup>3</sup>. Przed wybuchem powstania styczniowego wspomniane warsztaty włączyły się do konspiracyjnej produkcji broni.

W wieku XIX do Suchedniowa przybyło wielu specjalistów – majstrów, odlewników, hutników, operatorów maszyn produkowanych w Niemczech, we Francji i w Anglii. Świadczą o tym jeszcze do dnia dzisiejszego niemiecko brzmiące nazwiska wielu rodzin: Gajzler, Lorenc, Rek, Pedryc, Zolbach czy Najman. W latach 70. XIX w. powstała przy warsztatach suchedniowskich fabryka narzędzi rolniczych<sup>4</sup>. Zarząd Górnictwa skupiał w tej miejscowości inteligencję zawodową: inżynierów, hutników, sztygarów i pracowników administracyjnych. Gdy w Białogonie pod Kielcami założono jedną z pierwszych w Polsce średnich szkół mechanicznych, wykładowcami w niej byli również inżynierowie dojeżdżający z Suchedniowa<sup>5</sup>. Mimo tradycji przemysłowych sięgających XVI w., mimo rozwijającej się ciągle produkcji górniczo-hutniczej Suchedniowowi nie udało się awansować do rangi osady typu miejskiego<sup>6</sup>.

25 stycznia 1885 r. do publicznego użytku oddano linię kolejową z Dębłina do Dąbrowy Górniczej<sup>7</sup>. Teraz kontakt między ośrodkami przemysłowymi był o wiele łatwiejszy. Konieczność sprawnego funkcjonowania różnych instytucji zmuszała władze do zatrudniania coraz to większej liczby pracowników, a więc ludzi z wykształceniem wyższym niż elementarne. Tworzyli oni lokalną – suchedniowską społeczność inteligentką<sup>8</sup>.

W tym też czasie rozpoczął swoją działalność Antoni Wędrychowski (ryc. 1). Urodził się 26 marca 1865 r.<sup>9</sup> w rodzinie ziemiańskiej. Był człowiekiem pracowitym niepoddającym się trudnościom – zawsze konsekwentnie dążył do celu.

---

<sup>2</sup> P. Zubiński, *Suchedniów pod koniec XIX i na początku XX w.*, Kielce 2000, s. 9 (praca magisterska napisana pod kierunkiem Barbary Szabat).

<sup>3</sup> Informacja ustna A. Samborskiej. Nie jest to jedyna hipoteza odnosząca się do tej nazwy. Inna mówi, iż termin ten pochodzi od noży zwanych cygankami, noszonych przy pasie w regionie świętokrzyskim.

<sup>4</sup> P. Zubiński, *Suchedniów...*, s. 12.

<sup>5</sup> J. Trzebiński, *Wspomnienia część I*, s. 7 (maszynopis w posiadaniu Idy Wędrychowskiej).

<sup>6</sup> K. Dumala, *Przemiany...*, s. 368

<sup>7</sup> P. Zubiński, *Suchedniów...*, s.13.

<sup>8</sup> A. Massalski, A. Wardzichowska-Daszkiewicz, *Inteligencja w Suchedniowie w II połowie XIX i początku XX wieku. Szkic problemu*, s. 2 (maszynopis w posiadaniu Joanny Podkańskiej, Suchedniów).

<sup>9</sup> R. Miernik, *Burzący stok*, Kielce 2002, s. 229.

Protoplastą rodziny Wędrychowskich był Jan, właściciel klucza Modrzejowice – majątków, które ciągnęły się od Ilży po Skaryszew. Miał on kilkoro dzieci, a wśród nich dwóch Kajetanów. Tradycja rodzinna przekazała następującą historię. Gdy Janowi urodził się najmłodszy syn, na ojca chrzestnego poproszono przyjaciela rodziny, biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Biskup postanowił obdarować chrześniaka kluczem majątków Lubienia, położonych między Ilżą a Starachowicami<sup>10</sup>. Postawił jednak warunek: chłopiec musi otrzymać imię Kajetan. Trudno było odrzucić taką propozycję. W rodzinie było więc dwóch braci Kajetanów: starszy i młodszy. Ten drugi gospodarował na Lubieni, która na mocy ówczesnego prawa (emfiteutycznego)<sup>11</sup> była teoretycznie nadal własnością Sołtyków. Po śmierci Jana Wędrychowskiego, gdy przyszło do podziału majątku, Kajetan młodszy pozostał przy Lubieni, a resztą schedy podzieliło się rodzeństwo. Kiedy biskup Sołtyk za opór Repninowi na sejmie w roku 1767 został aresztowany i wywieziony do Kaługi, dobra jego wraz z Lubienią zostały skonfiskowane. Kajetan, jako ekwiwalent, otrzymał odpowiednie asygnaty rosyjskie. Nie uznał jednak konfiskaty i chcąc okazać swoją pogardę dla Rosjan, asygnatami zapalał fajkę. Od dwóch Kajetanów zaczęły się dwie linie Wędrychowskich. Reszta braci była bezdzietna. Młodszy Kajetan został bez majątku i musiał ruszyć w świat, by zarabiać na życie. Nie wiadomo, jakie były dalsze jego dzieje, wiemy tylko, że jego syn Stanisław (1799–1883) otrzymał po powstaniu listopadowym posadę wójta w Suchedniowie, gdzie osiedlił się wraz z rodziną<sup>12</sup>. Wybór tego miasta nie był do końca przypadkowy, gdyż biskup Sołtyk w XVIII w. związany był z zakładami przemysłowymi tej miejscowości<sup>13</sup>.

Najbardziej dla Suchedniowa zasłużył się Antoni, syn Ewarysta, a wnuk Stanisława. Już w czasach jego młodości tradycje ziemiańskie zaczynały w tych okolicach zanikać. Czasy popowstaniowe niosły nowe wyzwania; ideały pozytywistyczne nakazywały pracę u podstaw dla rozwoju gospodarczego kraju. Ojczyzna potrzebowała ludzi wykształconych, dobrych fachowców, inżynierów,

<sup>10</sup> Kajetan Sołtyk, od 1749 r. biskup kijowski, od 1756 r. biskup krakowski. Na sejmie repinowskim w 1767 r. nie uznał dyktatu posła rosyjskiego Nikołaja Repina w sprawie narzucenia Polsce tzw. traktatu gwarancyjnego, który dawał prawną-formalną podstawę do ingerencji Rosji w wewnętrzne sprawy Polski, za co z trzema innymi senatorami 14 X 1767 r. (hetmanem polnym koronnym Wacławem Rzewuskim, jego synem, posłem podolskim Sewerynem Rzewuskim oraz biskupem kijowskim Józefem Załuskim) został uwięziony na rozkaz Repina podczas trwania sejmu i wywieziony do Kaługi. J. Staszewski, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, [w:] *Historia Polski*, t. VI, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2007, s. 443.

<sup>11</sup> Reforma emfiteutyczna starostw i królewszczyzn przeprowadzona w Polsce w 1775 r. w celu zwiększenia dochodów państwa. b.a., *emfiteuta*, [w:] *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1971, s. 189.

<sup>12</sup> T. Trzebiński, *Wspomnienia...*, s. 1.

<sup>13</sup> B. Chlebowski, K. Król, *Suchedniów*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1890, s. 532.

techników, rzemieślników...<sup>14</sup> Antoni uczył się w gimnazjum kieleckim, a po skończeniu czterech klas szkoły rozpoczął samodzielną pracę. Dzięki pomocy swojego ojca chrzestnego i późniejszego teścia Antoniego Grabkowskiego (również urzędnika Zakładów Górniczych) otrzymał pracę w Zakładzie Górniczo-Hutniczym w Stąporkowie i Sielpi. Ucząc się, eksternistycznie zdał maturę. W następnych latach uczęszczał do szkoły dla sztygarów w Skarżysku Kamiennym, która była oddziałem szkoły w Petersburgu<sup>15</sup>. Tam też zdał egzamin na sztygara, a to pozwoliło mu objąć stanowisko zawiadowcy kopalni<sup>16</sup>. Zakłady Górniczo-Hutnicze w Bliżynie Spółka Akcyjna, miały własne kopalnie rudy ilastej. Były to kopalnie szybikowe, eksploatujące gniazda rudy o dużej zawartości żelaza. Poważnym kłopotem w tego typu kopalniach była woda. Szybiki były wąskie, w dodatku nie zawsze ze sobą połączone, elektryczności jeszcze nie znano. Pompy ssące ręczne czy parowe działały do głębokości 8 m, szybiki dochodziły zaś nieraz do 20 m. Antoni opracował urządzenie napędzane ręcznie lub konno (rodzaj kieratu), pozwalające wydobywać wodę z głębokości większej niż 10 m. Wprowadził akord premiowy i trójmianowy system pracy<sup>17</sup>. W tym czasie mieszkał wraz z rodziną w Kamionce (powiat konecki). W 1898 r. urodził mu się pierwszy syn – Zdzisław. Parę miesięcy później Wędrychowscy przenieśli się do Suchedniowa, gdzie zamieszkali w dworku, który należał do rodziny żony Antoniego – Olimpii z Grabkowskich<sup>18</sup>. Budynek ten stoi do dnia dzisiejszego przy ulicy Mickiewicza, nadal pozostając w posiadaniu rodziny Wędrychowskich.

Antoni pod koniec XIX w. rozpoczął poszukiwania i – później – wydobywanie rud żelaza, niezależnie od pracy w kopalniach bliżyńskich. Swoimi poszukiwaniami objął duży teren. Należały do niego lasy baranowskie przylegające do trasy Kielce–Radom (świadczy o tym nadanie górnicze dotyczące rudy żelaza). Jednak w tym miejscu nigdy ruda nie była wydobywana<sup>19</sup>. Innym miejscem

<sup>14</sup> R. Miernik, *Burzący stok...*, s. 230.

<sup>15</sup> T. Trzebiński, *Wspomnienia...*, s. 5. Antoni ze swoich zarobków umożliwiał bratu Kazimierzowi dalszą naukę w gimnazjum, a następnie w rosyjskim uniwersytecie w Warszawie (matematykę), skąd przeniósł się on do Dopradu na medycynę. R. Miernik, *Burzący stok...*, s. 230.

<sup>16</sup> Instytut Górniczy w Petersburgu był uczelnią o światowej renomie. Na jedno miejsce w tym instytucie przypadało od 10 do 15 kandydatów. A. Massalski, A. Wardzichowska-Daszkiewicz, *Inteligencja...*, I, s. 8. J. Obrąpalski, *Choroszewski Wincenty Jerzy (1845–1901)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. J. Brożek, F. Chwałczewski, Kraków 1937, s. 428–429.

<sup>17</sup> Zespół robotników pracujących w jednym szybie i na jednej zmianie nosił nazwę „kiera”. Zarobki obliczane były na „kierę” i dzielone pomiędzy pracowników. Dzięki temu robotnicy pompujący wodę z szybików również byli zainteresowani ilością wydobywanej rudy. R. Miernik, *Burzący stok...*, s. 231.

<sup>18</sup> *Życiorys Zdzisława Wędrychowskiego* (rękopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>19</sup> Kopia, z roku 1928 mapy nadania górniczego z XX w. (w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

poszukiwań złóż były okolice Olkusza. Antoni odkupił od olkuskiej kasy miejskiej wieś Starczynów położoną na obszarze 17 dziesięcin<sup>20</sup> przylegających do linii kolejowej iwanogrodzko-dąbrowskiej. Jednak i tam nigdy nie znaleziono rudy<sup>21</sup>. Ostatecznie kopalnie zostały usytuowane w lasach dalejowskich, niedaleko Suchedniowa. Kiedy wydobyć ruszyło, zaczęły się nieporozumienia z Zarządem Zakładów w Bliżynie, który nie chciał wyrazić zgody na pozyskiwanie tam rudy.

Antoni Wędrychowski nie poddał się i na początku lat 90. rozpoczął samodzielne prowadzenie kopalni rudy żelaza z piecami i prażarkami o nazwach: Emilia, Ludwik, Zdzisław, Piotr (imiona związane z rodziną Wędrychowskich), a także Dęby Hamłodzie (drobny lasek)<sup>22</sup>. W tym czasie zawarł znajomość z Ludwikiem Strokowskim, inżynierem kolejnictwa, pracującym na suchedniowskim odcinku kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej. Wkrótce Strokowski został szwagrem Wędrychowskiego. Opracowano projekt i rozpoczęto budowę kolejki wąskotorowej. Powstały piece i prażarki do wzbogacania rudy; ułożono 157 km szyn, stworzono zaplecze dla taboru kolejki, bocznicę i rampy przy kopalniach oraz bocznicę kolejową przy stacji PKP Suchedniów. Antoni dysponował również centralką telefoniczną łączącą go ze stacją kolejową PKP Suchedniów i z dwiema kopalniami. Przy budowie torowiska wykorzystano spadziste ukształtowanie terenu; wagony załadowane rudą same jechały w dół i zatrzymywały się na rampie koło cementarza, blisko stacji kolejowej, z powrotem były zaś ciągnięte przez zaprzęgi konne<sup>23</sup>. Do dnia dzisiejszego zachowały się nazwy odcinków leśnych: Majdan, Barak, Składnica, Kierat. Na całym terenie leśnym widoczne są pozostałości po dawnych szybach i hałdach górniczych. W kopalniach pracowało około 1000 osób. Dziennie kolejka przewoziła 15 wagonów rudy. Dzięki poparciu zarządu Górnictwa, a zwłaszcza Wincentego Choroszewskiego<sup>24</sup>, Antoni uzyskał koncesję na wywóz rudy do hut górnoślą-

<sup>20</sup> Dziesięcina – dawna miara powierzchni gruntu na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Były one dwie, tzw. dziesięcina skarbową ( $10\,925\text{ m}^2 = 1,0925\text{ ha}$ ) i dziesięcina większa lub duża, równa  $14\,567\text{ m}^2 = 1,4567\text{ ha}$ . Obie były stosowane równolegle, co stwarza trudności w przeliczaniu większości gruntów na dzisiejsze ha.

<sup>21</sup> Kopia planu sytuacyjnego części ziemi należącej do olkuskiej kasy miejskiej wystawionej na sprzedaż Antoniemu Wędrychowskiemu z roku 1900 (w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>22</sup> R. Miernik, *Suchedniów w XXX-lecie uzyskania praw miejskich*, Kielce 1992, s. 32.

<sup>23</sup> I. Kuliński, *Z dziejów kolejek wąskotorowych w dobrach Radziwiłłów, Platerów i Wielowiejskich (dziś w powiatach: skarżyskim, szydlowieckim i koneckim)*, Skarżysko-Kamienna 2008, s. 75.

<sup>24</sup> Zarząd Górnictwa Okręgu Wschodniego w Suchedniowie utworzono w roku 1833. Po powstaniu styczniowym Zarząd został podporządkowany Ministrowi Dóbr Państwowych w Petersburgu, ale nadal cały skład osobowy urzędników był złożony wyłącznie z Polaków. Do roku 1899 na czele zarządu stali: Aleksander Szmidecki, Jan Hempel, Wincenty Choroszewski. Po Choroszewskim na czele zarządu stał do roku 1903 Rosjanin – inżynier Mikołaj Dimitrowski, który również po likwidacji zarządu z siedzibą w Suchedniowie nadal kierował Zarządem

skich, które leżały poza Królestwem Polskim. Cena rudy zależała od procentu żelaza w każdym transporcie. W tym czasie Wędrychowski został wybrany do Rady Przemysłowej Królestwa Polskiego<sup>25</sup>.

Eksploracja rudy trwała niedługo, ponieważ jej złoża szybko się wyczerpały, a procent zawartości żelaza był niski. Do tego doszła konkurencja rud naddnieprzańskich. Sprawilo to, że przedsiębiorstwo zostało zamknięte<sup>26</sup>. Antoni Wędrychowski zatrudniał kilkuset robotników, płacąc im od 1 do 3 rb dziennie. Teraz zostali oni bez pracy. W latach 1900–1903 wybuchł światowy kryzys ekonomiczny, który objął też Królestwo Polskie. W górnictwie i hutnictwie kryzys charakteryzował się znacznym spadkiem produkcji, koszty przewozu kolejowego zwiększyły się o 10%, co wpłynęło również na wzrost kosztów produkcji. Przy zamówieniach rządowych pomijany był przemysł polski, a preferowany rosyjski. Wszystko to przyczyniło się do upadku wielu małych i średnich zakładów przemysłowych w Staropolskim Okręgu Przemysłowym<sup>27</sup>. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości A. Wędrychowski sprzedał za 8 milionów marek polskich koncesję i prawa do wydobywania rud Towarzystwu Akcyjnemu „Ruda Polaks”<sup>28</sup>.

Antoniego Wędrychowskiego interesowały nie tylko rudy żelaza. Na początku wieku XX zaczął eksploatować złoża czerwonego i białego piaskowca. Uruchoił kamieniołomy w Tumlinie, Zagnańsku, Miniowie, Nieklaniu i w Suchedniowie. Nie poprzestał na tradycyjnym zastosowaniu kamienia na pomniki czy wykładziny mostów i gmachów. Jego uwagę zwracała odporność kamienia na kwasy, dzięki czemu mógł być on wykorzystywany przy produkcji wanien piaskowych (o długości 11–16 m), służących do trawienia rur stalowych i innych wyrobów metalowych. Jako pierwszy zaproponował również wykładanie kamieniem pieców hutniczych. Na wystawie przemysłowo-rolniczej w Częstochowie w 1909 r. firma Wędrychowskiego – za wprowadzenie piaskowca do przemysłu – uzyskała „Wielki Srebrny Medal”. Wanny były eksportowane na Górną Śląsk i do Zagłębia Donieckiego<sup>29</sup>.

Wybuch I wojny przerwał działalność zakładów, Austriacy zrujnowali tory i powysadzali mosty, ludność żyła w nędzy. W takiej sytuacji przemysłowiec udał się do Skarżyska, gdzie kwaterowała wojskowa administracja rosyjska i zaproponował naprawę torów na odcinku Skarżysko–Kielce. Do pracy zgłosiło się 5000 robotników. W ciągu 30 dni naprawiono 45 km toru<sup>30</sup>.

---

Górnictwem działającym w Warszawie. A. Massalski, A. Wardzichowska-Daszkiwicz, *Inteligencja...*, s. 5.

<sup>25</sup> I. Kuliński, *Z dziejów...*, s. 76.

<sup>26</sup> T. Jackowski, *Zagłębie Staropolskie w C.O.P.*, „Radostowa” 1938, nr 1, s. 18.

<sup>27</sup> P. Zubiński, *Suchedniów...*, s. 14

<sup>28</sup> J. Trzebiński *Wspomnienie o Antonim Wędrychowskim*, „Gazeta Suchedniowska” 1999, nr 11, s. 13.

<sup>29</sup> R. Miernik, *Burzący stok...*, s. 236.

<sup>30</sup> Tamże.

Po I wojnie światowej Antoni Wędrychowski zaczął interesować się na większą skalę również przemysłem ceramicznym, który miał w okolicach Suchedniowa bogatą bazę surowcową. Przemysł ceramiczny w tej miejscowości towarzyszył od dawna rozwijającemu się tu przemysłowi górniczo-hutniczemu. Oprócz rud żelaza, z miejscowych bogatych złóż, pozyskiwano systemem odkrywkowym i szybkowym glinę ogniotrwałą i kamionkową. Glinki ogniotrwałe stanowiły niezastąpiony surowiec do wymurówki pieców hutniczych. Z pozostałych glin garncarze wytwarzali różnego rodzaju wyroby domowego użytku<sup>31</sup>.

W okresie międzywojennym znajomość sposobów wykorzystania glinki ogniotrwałej była stosunkowo słaba. Funkcjonowały w tej branży najczęściej zakłady prywatne, dość luźno ze sobą powiązane, stosując prymitywne metody pracy, a produkcję opierając na nie do końca przebadanych złożach. W związku z niskim wydobywaniem glinki ogniotrwałej w Polsce stawiano głównie na import, zwłaszcza z Niemiec i ówczesnej Czechosłowacji<sup>32</sup>. Stosunkowo niewielki poziom eksploatacji uwarunkowany był rozdrobnieniem zakładów wydobywczych, chaotycznym charakterem wydobycia i słabą techniką. Duży wpływ na ten stan rzeczy miał przy tym również fakt pozostawiania kopalnictwa ogniotrwałego poza zasięgiem „własności górniczej”<sup>33</sup>. A przecież w Staropolskim Okręgu Przemysłowym panowały bardzo dogodne warunki do rozwoju przemysłu ceramicznego, m. in. występowały tu korzystne czynniki geologiczne (obfitość glinki) oraz stosunkowo duże zalesienie terenu. Lasy państwowe dostarczały opału potrzebnego do wypalania naczyń. Dalszym istotnym czynnikiem, który sprzyjał na tym terenie przemysłowi ceramicznemu, były stare i ugruntowane tradycje garncarskie. Garncarze, po odpowiednim przeszkoleniu, mogli stanowić cenną kadrę dla nowo zakładanych prywatnych zakładów, w których podział pracy był jeszcze dość ograniczony<sup>34</sup>. Ostatecznie w rejonie kieleckim zgrupowały się zakłady opierające produkcję na lokalnych złożach surowców i nastawione na zaopatrzenie rozwijającego się w tym okręgu

<sup>31</sup> H. Gluza, *Historia „Marywili” ulepiona z gliny*, „Szkło i Ceramika” 1986, nr 2, s. 61.

<sup>32</sup> Przed wojną sprowadzano zza granicy Niemiec i Czechosłowacji gliny: w 1936 r. za 2 700 000 zł, 1937 r. za 2 400 000 zł, w 1938 r. za 2 500 000 zł. *Kopalnie gliny w Zagłębiu Staropolskim* (maszynopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>33</sup> Prawo górnicze RP z 29 XI 1930, DzU RP 1930, nr 85, s. 1155. Przepis prawny, który wszedł w życie 1 I 1932, stwierdza instytucję własności górniczej. Powołanie rozporządzenia wymienia materiały, które stanowią przedmiot własności górniczej, a nie własności gruntowej. Wśród wymienionych materiałów brak materiałów ogniotrwałych. Stanowiły one wobec tego przedmiot własności gruntowej, a prawo ich poszukiwania uzależnione było od zezwolenia właściciela gruntu. W razie braku zgody ze strony właściciela, zezwolenie wydawała władza górnicza (okręgowe urzędy górnicze, wyższe urzędy górnicze i Ministerstwo Przemysłu). Cyt. za: H. Gluza, *Historia...*, s. 50.

<sup>34</sup> E. Kotwicka, *Wytwórnictwo i produkcja ceramiki szlachetnej w regionie sandomiersko-kieleckim w XIX w.*, Kielce 1968, s. 9.

hutnictwa. Zakładami zasługującymi na uwagę w okresie międzywojennym były tu: Fabryka Wyrobów Szamotowych „Inż. Wł. Klepacki i spadkobiercy” w Ostrowcu; Fabryka Cegły Ogniotrwałej „Jadwigów” w Ostrowcu Świętokrzyskim; Fabryka Wyrobów Szamotowych i Kamionkowych „Marywil” w Radomiu; Fabryka Wyrobów Ceramicznych „Opoczno SA” w Opocznie; Częstochowskie Zakłady Ceramiczne „S.B. Hellman i S-ka” w Częstochowie; Polskie Zakłady Ceramiczne „Siegreich i S-ka” w Łazach; Zakłady Ceramiczne „Górkiewicz i S-ka” w Łazach; Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych w Myszkowie; Łazowskie Zakłady Ceramiczne „Ingster i S-ka” w Łazach; Zakłady Ceramiczne „Rogalin” w Starachowicach; „Złotoglin” w Parszowie; Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych „Elka” w Końskich oraz Zakłady Przemysłowe A. Wędrychowskiego w Suchedniowie.

W rejonie krakowskim istniały podobne warunki do rozwoju zakładów związanych z przemysłem materiałów ogniotrwałych. Konkurencją dla nich były jednak przemysły czeski i austriacki. Rejon śląski miał najlepsze warunki do rozwoju omawianego przemysłu – pomimo najsłabszej bazy surowcowej – gdyż rozbudowane tu hutnictwo tworzyło chłonny rynek. Powstawały przedsiębiorstwa o wyspecjalizowanej produkcji związane bezpośrednio z hutami<sup>35</sup>. Ochronę interesów właścicieli poszczególnych zakładów spełniał działający od 1923 r., Związek Fabryk Ogniotrwałych i Ceramiki Szlachetnej z siedzibą w Warszawie. Do zakresu jego działalności należało ustalenie jednolitych cen i prowadzenie akcji antyimportowej. Największym sukcesem było wprowadzenie ochronnej taryfy celnej w 1932 r., które udało się wyjednać u ówczesnych władz państwowych<sup>36</sup>.

Po II wojnie światowej w zasięgu Kieleckiej Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie glinki ceramiczne występowały na terenach historycznego Zagłębia Staropolskiego w kilku rejonach: w Żarnowie koło Opoczna, w Mroczkowie i Rozwadach, we wsi Baranów koło Suchedniowa, w Chlewiskach koło Szydłowca oraz w okolicach Starachowic na terenie gmin Wąchock i Syków.

Glina występowała w formie gniazd, choć były one niekiedy bardzo rozległe i przypominały zwarte pokłady surowca. Roczne wydobycie wszystkich rodzajów gliny na tym terenie można ocenić na 50 000 ton. Glinki powszechnie

---

<sup>35</sup> J. Staszewski, *Soltyk...*, s. 52. Zakłady w rejonie krakowskim: Fabryka Wyrobów Szamotowych i Fajansowych w Skawinie, Zakłady Ceramiczne Stella SA w Chorzowie, Zakłady Ceramiczne Adama hr. Potockiego w Krzeszowicach. Zakłady w rejonie śląskim: fabryka Wyrobów Ogniotrwałych „Huta Paweł” GS-Giesche SA. W Małej Dąbrówce, Górnośląskie Zakłady Szamotowe w Rogoźniku (własc. Fitzek), Wschodnio-Górnośląskie Zakłady Przemysłowe Mikołaja hr. Ballestrema – Fabryka Cegieł „Karola Edmunda” w Rudzie Śląskiej, Fabryka Szamoty w Nowej Wsi (własność kilku kopalń i cynkowni). Oprócz wymienionych zakładów były jeszcze różne drobne zakłady rozsiane po całej Polsce. Tamże.

<sup>36</sup> Tamże, s. 53.



używano do wyrobu cegły szamotowej, klinkieru, płyt piekarskich, kafli, rur kanalizacyjnych, naczyń kuchennych, zapraw szamotowych, płytek posadzkowych, wyrobów sanitarnych oraz jako domieszki do fajansu. Poza tym stosowano je jako obciążenie do papieru i jako glinę formierską dla przemysłu metalurgicznego, wreszcie przy produkcji siarczanu glinu i farb mineralnych. Z tego wyliczenia wynika, że kopalnie glinki obsługiwały przemysł ceramiczny, budowlany, metalowy oraz hutniczy i chemiczny. Glinę wydobywało się za pomocą kołowrotów ręcznych, natomiast transport odbywał się furmankami. Ceny glin kieleckich były na ogół wyższe niż dolnośląskich, na co wpływały m. in.: odległość kopalni od stacji załadunkowych, trudne warunki eksploatacji (duży przepływ wody, łamanie kamieni), nieregularne zaleganie złóż. Gлина ta była przy tym trochę gorsza od tej, którą można było sprowadzić np. z Niemiec. Z wyżej wymienionych powodów inwestycje w kopalnie gliny, ze względu na ich niską opłacalność, musiały być ograniczone. Zaraz po wojnie taką pilną inwestycją był np. zakup świdra do wierceń próbnych i poszukiwawczych. Pomimo to glinki kieleckie, położone z dala od granicy niemieckiej, były wartościowym i pomocniczym źródłem surowcowym<sup>37</sup>.

W lasach baranowskich nie opłacało się wydobywać rudy żelaza, były to jednak tereny, gdzie występowała glina o bardzo dobrej jakości. Eksploatację tego bogactwa naturalnego na skalę przemysłową Suchedniów zawdzięcza Antoniemu Wędrychowskiemu, który na początku wieku XX rozpoczął poszukiwanie gliniek. W 1900 r. część funduszy przeznaczył na geologiczne prace poszukiwawcze: badał złoża rud żelaza, surowców ilastych oraz piaskowców i eksperymentował jednocześnie nad ich przydatnością przemysłową. Dzięki temu odkrył na terenie Suchedniowa bogate złoża gliny kamionkowej białej, czerwonej i żółtej. Okazały się one doskonałym surowcem do produkcji kamionki kwasoodpornej i kanalizacyjnej. Wydobyte próbki poddawane były badaniom laboratoryjnym w słynnym laboratorium profesora H. Segera. Wiele badań odnoszących się do produkowanych wtedy rur kanalizacyjnych prowadziło również krakowskie laboratorium profesora Józefa Galera – ojca ceramiki budowlanej<sup>38</sup>. Z badań tych wynikało, iż jest to glina półszlachetna – jak mówiło się w Suchedniowie: „porcelany z niej nie będzie, a na cegłę jej szkoda”. Glinka nadawała się znakomicie do produkcji elementów przemysłowych i dekoracyjnych. Ma kolor intensywnie czerwony, jest również dobrym tworzywem dla rzeźbiarzy, ponieważ jest miękka i podatna na modelowanie<sup>39</sup>. Glinę tę podzielić można na trzy gatunki: glinę kamionkową, białą, tłustą oznaczoną marką „Baranów-Antoni”, glinę białą o dużej zawartości kwarcu oznaczoną marką

<sup>37</sup> Kopalnie gliny w Zagłębiu Staropolskim (maszynopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>38</sup> b.a., *Folder reklamowy zakładów „Marywil”*, Suchedniów 2005 r., s. 2.

<sup>39</sup> J. Kania, *W czerwonej części Suchedniowa, Lekki tylko z nazwy*, „Echo Dnia” 1988, nr 46, s. 4–5.

„Baranów-chuda” i glinę półogniotrwałą, bardzo tłustą, oznaczoną marką „Baranów-czerwona”<sup>40</sup>.

Wędrychowski zlokalizował miejsca bogatych złóż i zorganizował spółkę, która miała eksploatować odkryte pokłady gliny. Początkowo we wsi Baranów powstał piec ceramiczny, przy którym zatrudniono 17 garncarzy. Jednocześnie Wędrychowski przy ulicy Mickiewicza rozpoczął budowę fabryki, w której zamierzał uruchomić produkcję rur kanalizacyjnych i naczyń kwasoodpornych. Dnia 20 lutego 1920 r. Antoni Wędrychowski podpisał ze Starostwem Kieleckim piętnastoletni kontrakt dzierżawny. Starą, istniejącą tu przed I wojną światową szkołę leśną przebudowano na fabrykę ceramiczną. W tymże roku 1920 Antoni zawarł spółkę z Fabianem Minkowskim, Aleksandrem Schodzem i Edwardem Hause. Tak powstała firma „Suchedniowska ceramika – Wędrychowski, Minkowski i S-ka”<sup>41</sup>. Jednym z odbiorców ich wyrobów były zakłady amunicji w Skarżysku Kamiennej<sup>42</sup>. Zakłady Przemysłowe A. Wędrychowskiego produkowały m. in. rury i kształtki kamionkowe z solną polewą, garnki, słoiki, dzbanki, doniczki, cukierniczki, maszynki do kawy, imbryki, tace, salaterki, stylowe serwisy Rococo oraz sitka do kwasów (ryc. 2, 3). Firma miała dwa sklepy w Krakowie<sup>43</sup>.

W zakładach Antoniego pracowało wielu dobrych specjalistów zarówno Polaków, jak i cudzoziemców. Jednym z nich był Czech Waclaw Peterman, inżynier ceramik, doskonały specjalista od budowy pieców do wypalów ceramicznych<sup>44</sup>. Od marca 1925 r. kierownikiem zakładów został najstarszy syn Antoniego – Zdzisław. Do jego obowiązków należały: organizacja i kierownictwo biurem, prowadzenie statystyki produkcji i kontroli wydajności, analiza kosztów własnych i kalkulacja cen oraz reprezentowanie firmy wobec pracowników i władz samorządowo-administracyjnych<sup>45</sup>. W latach 1924–1925 w zakładach pracowało ok. 100 robotników małoletnich w wieku 12–15 lat. Obowią-

---

<sup>40</sup> *Sprawozdanie z działalności przedsiębiorstwa* (maszynopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>41</sup> Z. Moskwa, *Suchedniowscy przemysłowcy. Z pokrytych pajęczyną akt*, „Gazeta Skarżyska” 1994, nr 2, s. 7.

<sup>42</sup> S. Rams, *Kariera czerwonej gliny, Spadkobiercy Mary i Will’ego*, „Echo Dnia” 1976, nr 10, s. 4.

<sup>43</sup> Informacja ustna Katarzyna Wędrychowska.

<sup>44</sup> M. Dąbrowska-Tabor, J. Podkańska, *Ocalmy od zapomnienia. Historia rodu Podkańskich*, „Gazeta Suchedniowska” 2007, nr 169/109, s. 16–17. Peterman przyjechał wraz z całą rodziną, po skończonym zleceniu powrócił do Czechosłowacji z synem i żoną, w Polsce pozostała córka Bożena, która wyszła za mąż za Mariana Podkańskiego, ich rodzina do dziś mieszka w Suchedniowie.

<sup>45</sup> Zdzisław Wędrychowski, ur 3 VI 1898 r. w Kamionce – powiat konecki. Ukończył 7-klasową szkołę handlową w Kielcach, w 1922 r. otrzymał absolutorium na Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filozofii, *Zyciorys Zdzisława Wędrychowskiego* (rękopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

zywał ich ośmiogodzinny system pracy oraz określona dzienna norma, np. 16 korków<sup>46</sup>. Początkowo produkcja w zakładach ograniczała się tylko do ceramiki użytkowej, dopiero później zaczęto wytwarzać ceramikę sanitarną. Były to jedne z pierwszych wyrobów ceramicznych tego typu w Polsce. Pomysł na wyrób ceramiki sanitarnej mógł się zrodzić podczas wyjazdów A. Wędrychowskiego na Śląsk, kiedy transportował tam rudy żelaza. Na pewno odwiedzał miasto Bolesławiec, gdzie tradycje ceramiczne sięgają XIV w. Jednakże wyrobu ceramiki sanitarnej nie stwierdzono tam do końca XIX w. Istnieje jedynie przypuszczenie, iż zakłady w Nowogrodzcu (okolice Bolesławca) mogły prowadzić tego typu działalność<sup>47</sup>. Można też przyjąć tezę, że wyroby Wędrychowskiego były wzorowane na produkcji czeskiej, ponieważ tam ceramika sanitarna była znana już w 2. połowie XIX w. Dodatkowo potwierdza tę tezę fakt, że A. Wędrychowski miał kontakty z czeskimi inżynierami, a niektórych z nich sprowadził nawet do współpracy w Suchedniowie. Wydobywana tu glina wędrowała do kilkudziesięciu fabryk w kraju. Wędrychowski odkrył, iż suchedniowski surowiec może z powodzeniem zastępować kaolin przy produkcji papieru, a także ołówków, przy odpowiedniej domieszce grafitu<sup>48</sup>. Na skutek katastrofalnej dewaluacji marki nie udało się jednak zrealizować wszystkich zamierzeń związanych z rozbudową fabryki.

W roku 1928 bogatymi złożami suchedniowskich glin kamionkowych zainteresowała się Spółka Akcyjna Fabryki Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie. Zakład w Suchedniowie wszedł wówczas w skład Spółki. Niebawem nastąpiły zmiany organizacyjne, w wyniku których odłączono zakład porcelany w Ćmielowie, a połączono Zakłady w Radomiu i Suchedniowie<sup>49</sup>. W roku 1929 akcje zakładu zostały sprzedane firmie „Marywil” produkującej w owym czasie wyroby kamionkowe i szamotowe w Radomiu<sup>50</sup>. Głównym udziałowcem „Marywilu” był Stanisław Narbutt, przemysłowiec z Krakowa, który szybko przystąpił do rozbudowy zakładów w Suchedniowie. Wybudowano 6 pieców komorowych, opalanych węglem oraz postawiono murowane budynki produkcyjne, które w niewiele zmienionej formie przetrwały do dziś. Autorem projektu tej przebudowy było biuro techniczne Witolda Gąsiorowskiego z Kielc<sup>51</sup>. Wraz z oddaniem nowego zakładu nastąpiła zmiana profilu produkcji.

<sup>46</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Zakłady Wyrobów kamionkowych „Marywil” w Suchedniowie [1924] 1945–1993 sygn. 1204. Księga imienna robotników małoletnich (w wieku 12–15 lat) Zakładów Przemysłowych A. Wędrychowskiego w Suchedniowie, sygn. 1.

<sup>47</sup> Informacja ustna: Tadeusz Porawiec pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu.

<sup>48</sup> R. Miernik, *Suchedniów...*, s. 237.

<sup>49</sup> H. Gluza, *Historia...*, s. 61.

<sup>50</sup> *Folder reklamowy zakładów „Marywil”*, s. 2.

<sup>51</sup> APK, Zakłady Wyrobów kamionkowych „Marywil” w Suchedniowie [1924] 1945–1993 sygn. 1204. Obliczenia statystyczne do projektu rozbudowy zakładów szamotowych i kamionkowych „Marywil” w Suchedniowie, sygn. 3.

Podjęto produkcję kamionki technicznej – szczególnie kwasoodpornej<sup>52</sup> – na potrzeby przemysłu chemicznego i zbrojeniowego<sup>53</sup>. Zakład przestał działać w 2001 r.

Kiedy było wiadomo, że Zakłady Przemysłowe są już nie do utrzymania, Wędrychowski wybudował tartak we wsi Bugaj. Nie przynosił on jednak oczekiwanych dochodów. Decydującą przyczyną była ostra konkurencja ze strony innych tartaków<sup>54</sup>. Antoni nie był już człowiekiem młodym i zniechęcony tymi niepowodzeniami nie podejmował już nowych inicjatyw. Zmarł w roku 1940, mając 75 lat<sup>55</sup>.

Do rodziny Wędrychowskich przez cały czas należała jednak kopalnia gliny na Baranowie. W 1943 r., powstał projekt jej przebudowy sporządzony przez Niemca Artura Koocha. Projekt ten doczekał się szybkiej realizacji po wojnie<sup>56</sup>. Po przebudowie, budynki kopalni składały się z izby zbernej, szatni, umywalni roboczej, kantorka, magazynu narzędzi i maszyn, magazynu materiałów wybuchowych, budynku na motor (motor spalinowy na ropę systemu Diesla marki Lister o mocy 16 KM), pompę kopalnianą i szopy na składy gliny<sup>57</sup>. W 1945 r. przedsiębiorstwo na uruchomienie kopalni otrzymało pożyczkę w wysokości 200 000 zł. W ostatnim kwartale 1945 r. przeciętne miesięczne wydobyte przekroczyło przewidywane planem 300 ton. Miesięczne całkowite zapotrzebowanie fabryk, jakie wpłynęło do przedsiębiorstwa w postaci zamówień, zostało pokryte, a otrzymana pożyczka całkowicie spłacona. Oprócz szeregu prywatnych kaflarni i mniejszych fabryk ceramicznych odbiorcami glinki z Baranowa były: Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Kielcach podległe Ministrowi Odbudowy, Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach, Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Technicznej i Szlachetnej Okręgu Centralnego w Radomiu, Zjednoczenie Przemysłu Ceramicznego Okręgu Bolesławieckiego w Ziębicach, Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Szlachetnej i Technicznej Okręgu Śląskiego w Solcu Zdroju, Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych w Łodzi<sup>58</sup>. Kopalnia, mimo dobrej prosperity, została przejęta w 1956 r. przez upaństwowione zakłady „Marywil”<sup>59</sup>.

<sup>52</sup> H. Gluza, *Historia...*, s. 61.

<sup>53</sup> H. Kawiorski, „*Glina, woda i ludzie...*”, „Słowo Ludu” 1988, nr 260, s. 11.

<sup>54</sup> Według informacji ustnych rodziny psuły się maszyny, ginęły pasy, koła napędowe itp.

<sup>55</sup> J. Trzebiński, *Wspomnienie o Antonim...*, s. 13.

<sup>56</sup> APK, Zakłady Wyrobów kamionkowych „Marywil” w Suchedniowie [1924] 1945–1993, sygn. 1204. Abrisse und plane zu dem betriebsplan rur das 1943 jahr der tongrube „Baranów” A. Wędrychowski, Suchedniów.

<sup>57</sup> Antoni Wędrychowski, *kopalnia glinki na Baranowie, Suchedniów ul. Mickiewicza nr 7, Rozwój przedsiębiorstwa* (maszynopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>58</sup> *Sprawozdanie z działalności kopalnia za rok 1945* (maszynopis w posiadaniu Piotra Wędrychowskiego, Suchedniów).

<sup>59</sup> H. Kawiorski, „*Glina...*”, s. 11.

Na przełomie XIX i XX w. powstało w Staropolskim Okręgu Przemysłowym dużo małych i średnich zakładów. Część z nich uległa likwidacji, inne przetrwały i co ciekawe, liczba ich zwiększała się po kryzysie ekonomicznym i rewolucji 1905–1907 r.<sup>60</sup> Na zastój w górnictwie i hutnictwie Zagłębia Staropolskiego w końcu XIX i na początku XX w. wpłynął niewątpliwie po roku 1870 rozwój Zagłębia Dąbrowskiego<sup>61</sup>. Nastąpił wówczas poważny przełom w technice produkcji hutniczej. Opalanie pieców hutniczych węglem zamiast drewnem związało dalszy rozwój hutnictwa w Królestwie w zasobny w węgiel region sosnowiecko-dąbrowski.

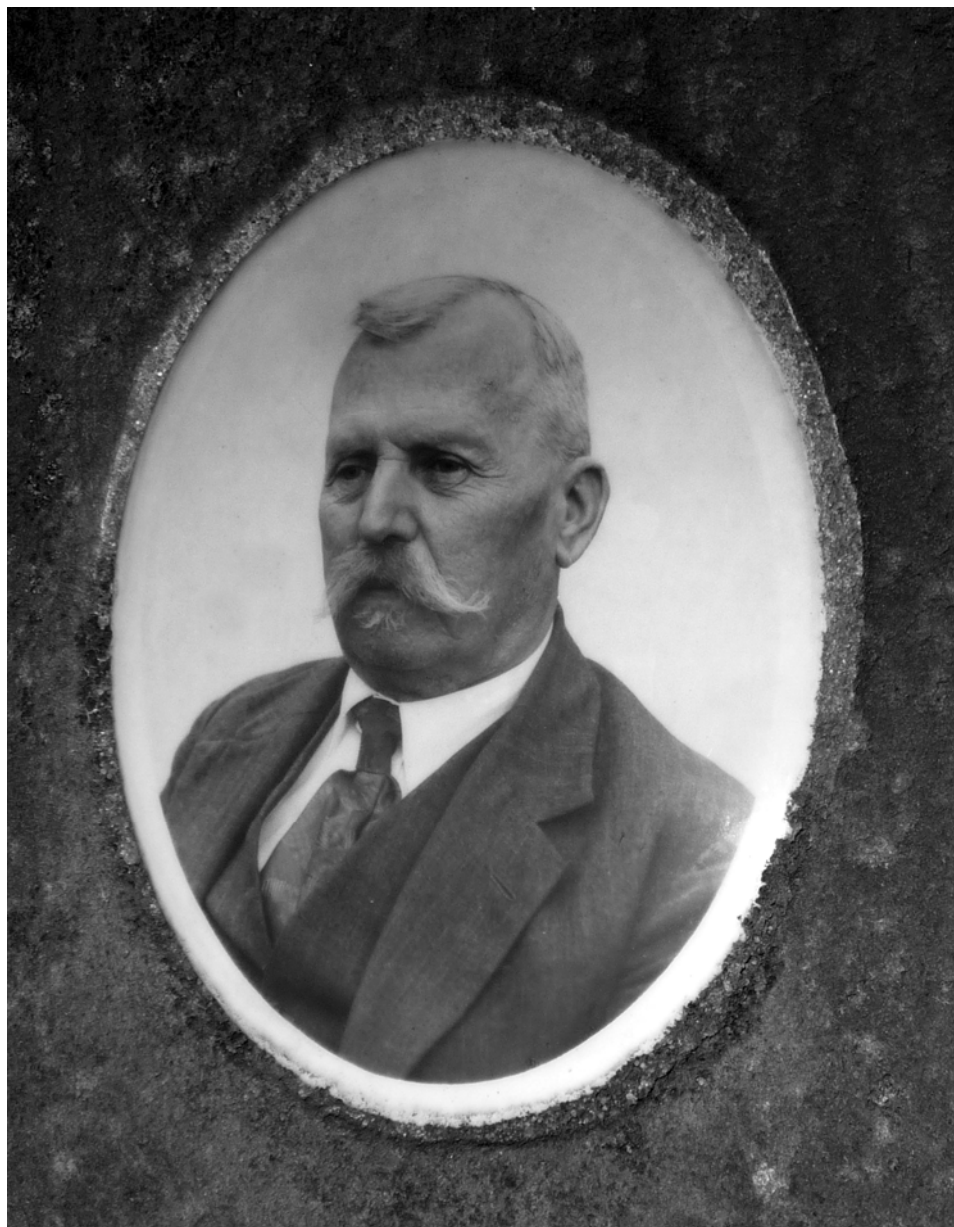
Wysokie w guberni kieleckiej w porównaniu z innymi guberniami były wskaźniki zatrudniania pracowników małoletnich. Również ta nadmierna podaż siły roboczej należała do czynników opóźniających wprowadzanie nowej, kosztownej techniki.

Antoni Wędrychowski to pionier suchedniowskiego przemysłu ceramicznego. Był pozytywistą, żyjącym zgodnie z duchem swoich czasów, reprezentantem aktywnej, przedsiębiorczej inteligencji zawodowej. Doceniał wiedzę i jej rolę w budowaniu państwa silnego gospodarczo. Swoje życie związał z Suchedniowem. Tu zbudował kopalnie rud żelaza, kopalnie gliny, kolejkę wąskotorową, fabrykę rur kanalizacyjnych i wyrobów kwasoodpornych, kamieniołomy... Był „przemysłowcem z pomysłem”, przemysłowcem nieustającym w działaniach. We wspomnieniach rodziny zachował się obraz człowieka ciepłego, kulturalnego, gorącego patrioty, który znakomicie wychował swoje dzieci, zapewniając każdemu z nich wyższe wykształcenie.

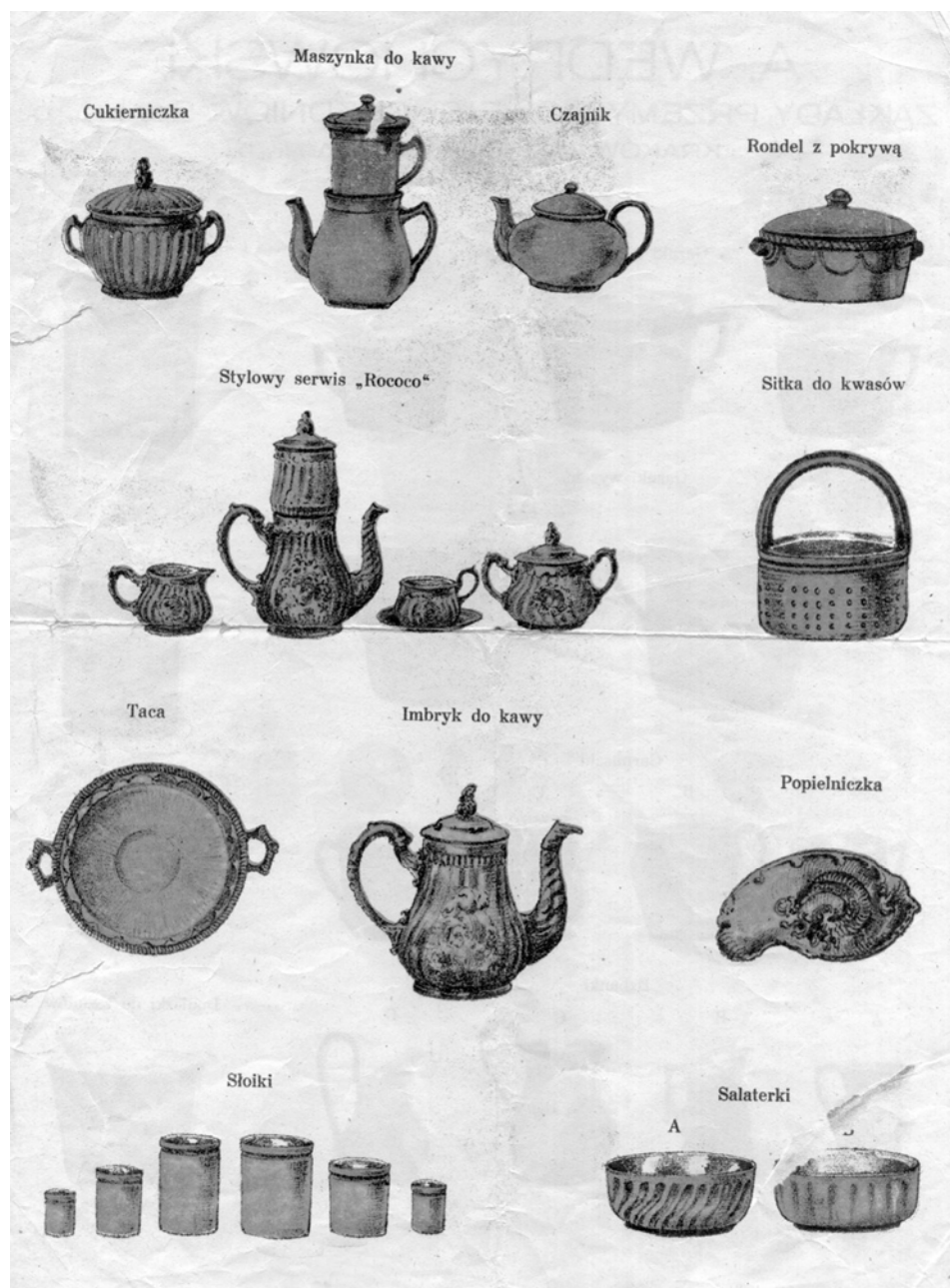
Czasy współczesne niosą nowe wyzwania. W naszych dziejach wielkim przełomem był rok 1989. Transformacja przemysłu połączona z upadkiem jednostek gospodarczych nie ominęła też Suchedniowa. Z trudem jeszcze funkcjonuje Zakład Wyrobów Kamionkowych „Marywil”. Dziś budynki zakładów przy ulicy Mickiewicza stoją puste, zaprzestano w nich produkcji, zostały wystawione na sprzedaż i do tej pory brak tam gospodarza. Działają jeszcze wybudowane po wojnie zakłady przy ulicy Sportowej. Suchedniów – podobnie jak wiele innych polskich miast – czeka na swojego przemysłowca z pomysłem.

<sup>60</sup> Tamże, s. 6.

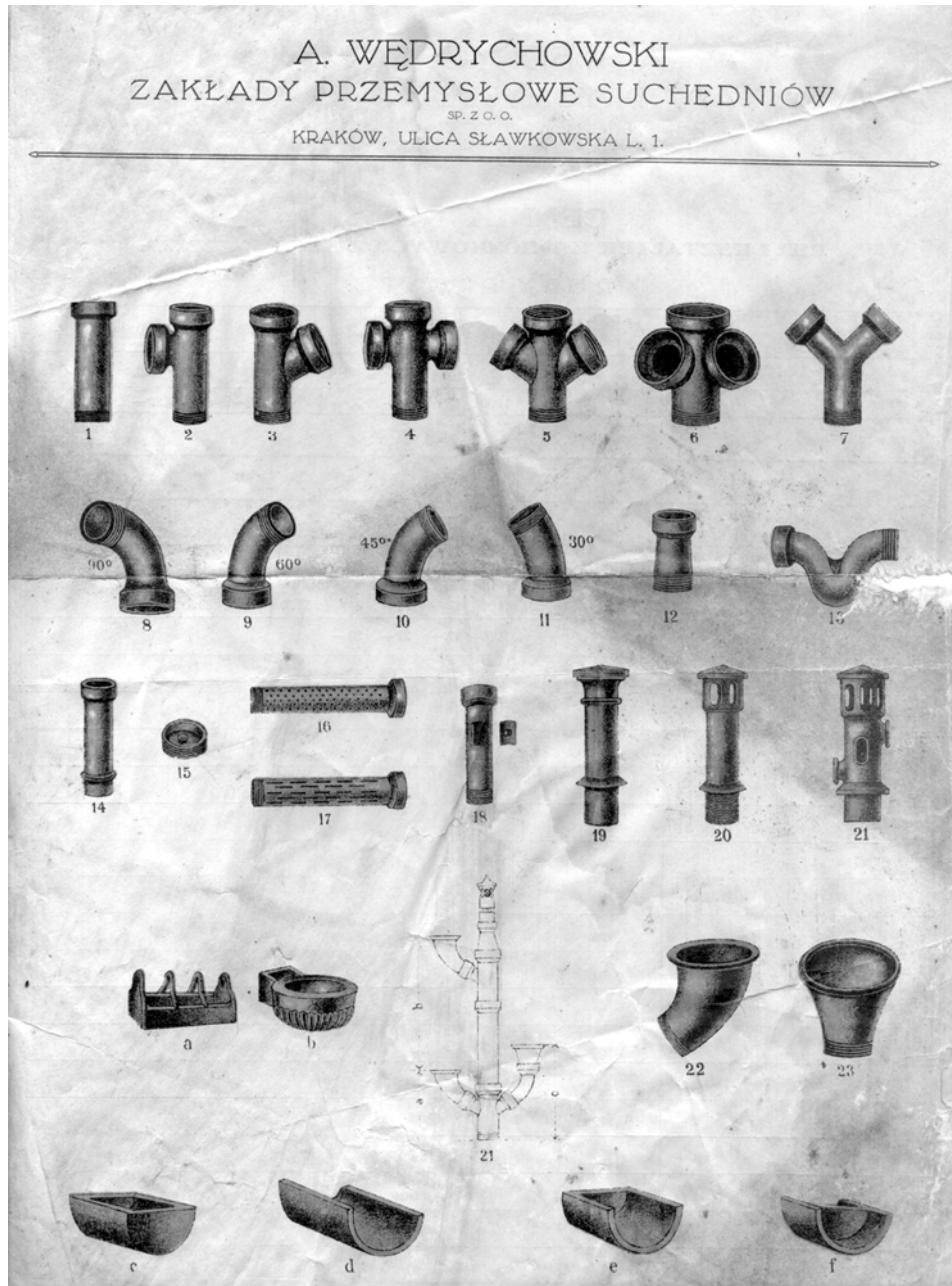
<sup>61</sup> Tamże, s. 7.



Ryc. 1. Fotografia z nagrobka Antoniego Wędrychowskiego (fot. Z. Włodarczyk)

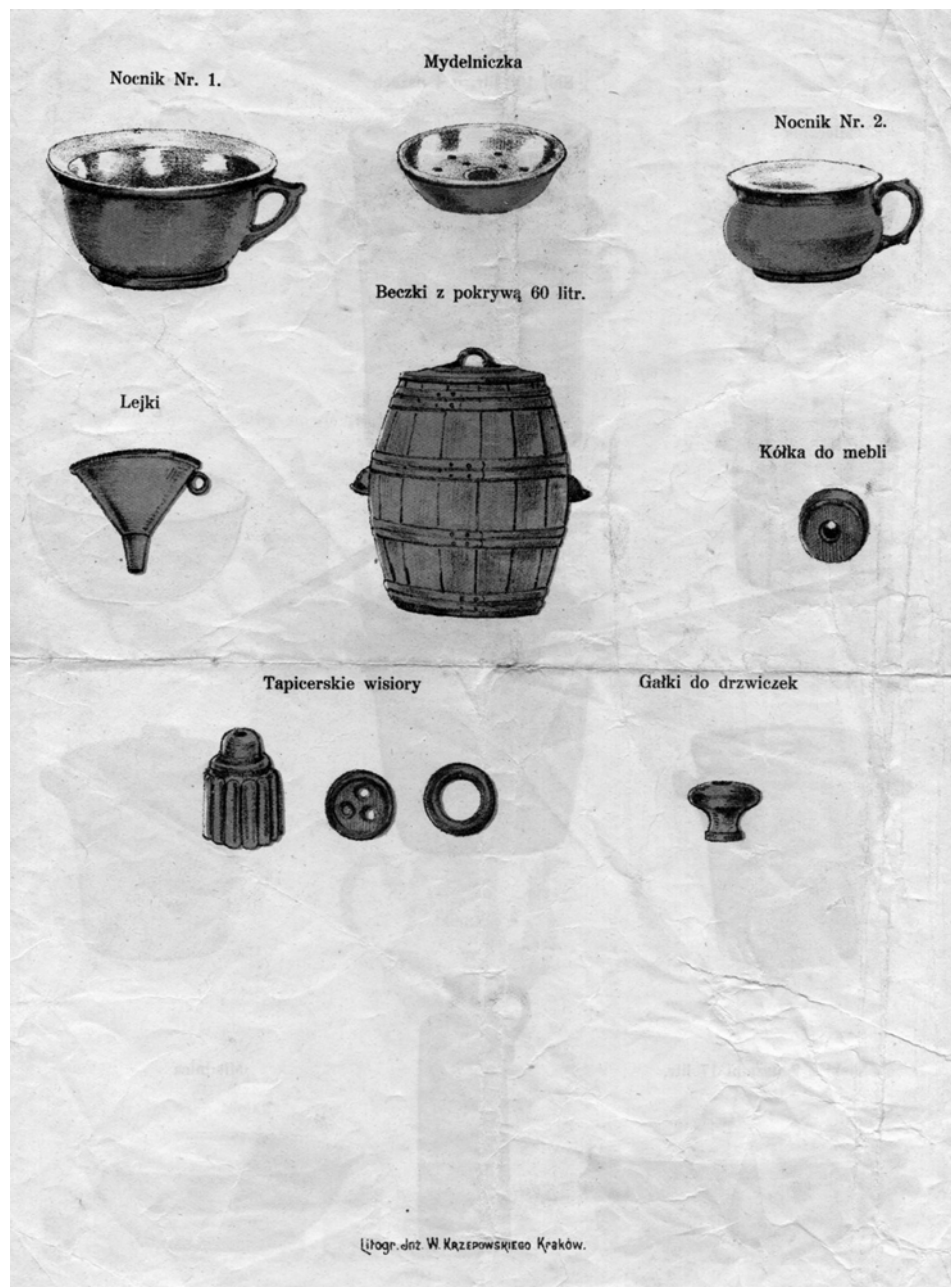


Ryc. 2. Katalog wyrobów Zakładów A. Wędrychowskiego – fragment (w posiadaniu rodziny)



Ryc. 3. Katalog wyrobów Zakładów A. Wędrychowskiego – fragment (w posiadaniu rodziny)





Ryc. 4. Katalog wyrobów Zakładów A. Wędrychowskiego – fragment (w posiadaniu rodziny)



Ryc. 5. Katalog wyrobów Zakładów A. Wędrychowskiego – fragment (w posiadaniu rodziny)

*Agnieszka Włodarczyk-Mazurek*

**Antoni Wędrychowski, an ingenious industrialist  
A valuable contributor to the history of Suchedniów  
at the turn of 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries**

Summary

Suchedniów is a small town situated in the Kamienna River valley on the contemporary free-way built between Cracow and Warsaw, and in the centre of the historical Old-Polish Industrial Region. At the end of 19<sup>th</sup> century Antoni Wędrychowski, a young man inured to labour, an industrialist descending from a landowning family, began his activities there. Thanks to the support of his godfather, he got a job in the Mining and Smelting Plant in Stąporków and Siel, and then he was appointed a mine master of clay mine in Bliżyn. At the beginning of the 1890s he founded an iron mine and built a narrow gauge railway connecting furnaces and roasters with the railway station in Suchedniów. When exploiting the ore was no longer profitable, he begun extracting red and white sandstone. On an industrial and farming exhibition in Częstochowa in 1909 the products from Wędrychowski's company received a "big silver medal" for introducing sandstone into industry (i.e. bathtubs for etching steel pipes). Simultaneously with extracting the stone, he opened a fireproof white clay mine, and on the basis of this raw material he established a ceramics plant after World War I. It remained in the hands of the Wędrychowski family barely till 1929 when it was sold to the "Marywil" company from Radom, manufacturing at that time stoneware and chamotte products.